MŁODY PRZYRODNIK
CZASOPISMO DLA MŁODZIEŻY

ROK I POZNAŃ, GRUDZIEŃ 1937 NR 4

# Z CHŁOPSKIEJ NIWY

Akurat zima była latoś bardzo sroga.

Cknęło się okrutnie maluśkiemu Jezusowi samemu w izbie przez Matki. Okienko do cna było zakute mrozem i światła bez nie uwidzieć się nie dało, więc odsunął zasuwę od drzwi i patrzy na obejście. Wszędy naokół śnieg biały, wyiskrzony, aże w oczy rwie, a przed samym domem gromadka wróbli ćwierka żałośliwie i tak cichuśko, kiejby juże z zimna i głodu w ten moment miały zamrzeć. I nic się Bożej Dzieciny nie bojący, dalejże doskakiwać a podlatywać do progu, tuż pod nóżki Panjezuskowe.

Panjezuskowi Najsłodszemu aże święte oczęta pojaśniały z okrutnej uciechy, jakiej pokiela żył, nie zaznał. Zabawek On ta, chudzina, nijakich doma nie miał, ani pieska, ani kotka, toć jął bawić się z ptaszętami.

Pożrał, czy na obejściu nie ma jeszcze jakiego wróbelka, a że nie było, zamknął drzwi na zasuwę i wzion do ptaszków przygadywać, a one kiejby wszystko rozumiały. Kazał im siadać na główce, na rączkach — siadały; kazał maszerować za sobą po izbie — rzetelnie za Nim hyc-hyc podskakowały. Nakoniec położył się na swojem łóżeczku, a one w te razy wszyćkie za Nim. I tak Go gęsto całuśkiego obsiadły, że Mu się aże ciepło zrobiło, jak pod pierzynką. Wtedy było śniemi spasów co niemiara. Brał toto do rączek, głaskał po szarych łebkach, po skrzydełkach, tulił, całował, chuchał...

**Edmund Zechenter.**



# JELENIE, KSIĄŻĘTA NASZYCH LASÓW

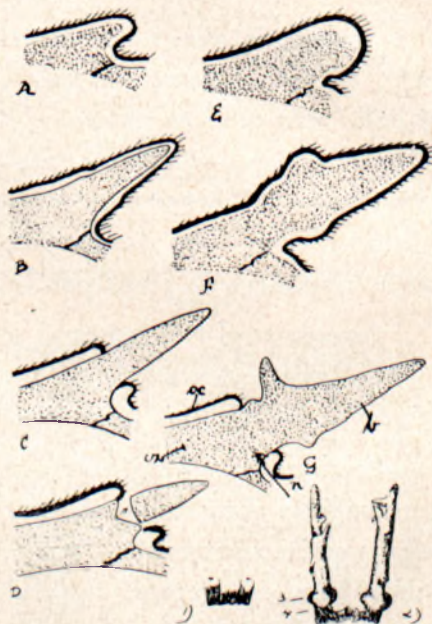
Piękne rogi, zgrabne i wysmukłe odnóża, jak i pełne wyrazu oczy jeleni, zaszeregowały je do zwierząt najpiękniejszych, najszybszych i najszlachetniejszych. Toteż leśnicy udzielają im chętnie gościny w swoich lasach. Nie zawsze jednak mogą je w większej ilości utrzymać. Raz, że zaszkodziłyby młodemu drzewostanowi przez uszkodzenie kory, a i dlatego, że jeleń lubi wędrować i zależnie od pory roku wybiera na miejsce pobytu równiny lub wyżyny.

Przypomnijmy sobie teraz niektóre szczegóły, dotyczące wyglądu zewnętrznego (morfologii) oraz pochodzenia (genealogii) jeleni. Później pomówimy też o jego życiu (biologii).

Jeleń, sarna, łoś, daniel i renifer należą do zwierząt parzystokopytnych i pełnorogich. Parzystokopytnymi ssakami nazywa zoologia zwierzęta takie, u których oś kończyn przebiega między trzecim a czwartym palcem. — U nieparzystokopytnych przebiega oś środkiem trzeciego palca. — Zaś pełnorogimi nazywa zoologia te zwierzęta, których rogi składają się z jednej masy kostnej. Pustorogie bowiem, jak krowa np., mają dodatkową pochwę rogową, pokrywającą możdżenia. Ponieważ budowa rogów należy do ciekawszych zagadnień morfologicznych, a także anatomicznych, więc przypatrzmy się jej bliżej.

Rogi, lepiej narostki, składają się z dwóch zasadniczych części: nasady i bodnika. Pierwsza jest wytworem okostnej kości czołowej a kształt nasady jest podobny do małego wyniesienia. Bodnik powstaje z okostnej pokrywającej nasadę i wyrasta nieraz do fantastycznych rozmiarów. Zgrubienie podstawy bodnika, pokryte małymi guzkami — inaczej perłami — nazywamy różą (ryc. 1). Całe zaś rogi pokrywa w pewnym czasie skóra, zwana scypułem. Skóra ta pęka niebawem, wysycha i odpada, a rogi pozostają obnażone i zależnie od wieku i rodzaju pokarmu przyjmują kolor brązowy, jaśniejszy i ciemniejszy.

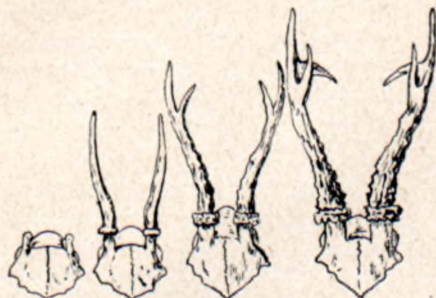
Jak wiemy, zwierzęta jeleniowate zrzucają swoje rogi rokrocznie w lutym lub w marcu. W tym czasie wytwarza organizm zwierzęcia spe-



A—C Powstawanie pierwszych rogów.
D Ich odpadanie.
E—G Powstawanie drugich rogów.
sc Scypuło.
cz Kość czołowa.
b Bodnik.
n Nasada.
1) Zaczątek rozwoju nowego rogu po 2 tygodniach
2) Róg gotowy, pokryty scypułem,
3) jego róża,
4) jego nasada.
Schemat powstawania rogów u jeleniowatych. Ryc. 1.

cjalne ciałka, tak zwane osteoblasty, które osadzając się między nasadą a bodnikiem powodują odpadnięcie rogów po to, aby w przyszłym roku były jeszcze wspanialsze.

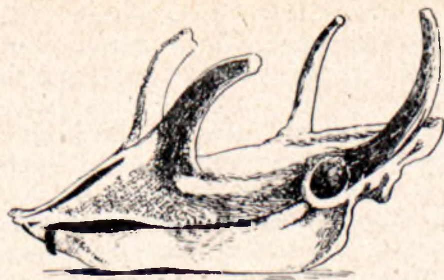
Rozrost bodników jest zazwyczaj bardzo regularny. Zależnie od wyglądu rogów rozróżniamy u jeleni: szpiczaki (1 rok), widłaki (2 rok), szóstaki (3 rok), ósmaki (4 rok), dziesiątaki (5 rok) itd. (ryc. 2).



Ryc. 2.

Czternastaki i szesnastaki zaliczamy już do jeleni kapitalnych i takich spotyka się w naszych lasach bardzo mało.

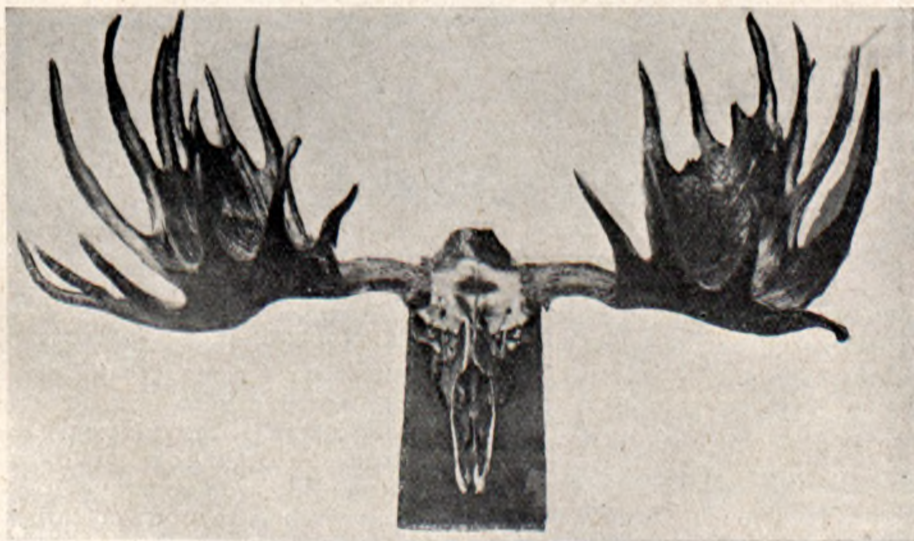
Pierwszych przodków jeleniowatych szukać musimy na miliony lat



Ryc. 3. Czaszka syndocersa

wstecz, w okresie, który uczeni nazwali „trzeciorzędem". Żyły wtedy na ziemi bezrogie Camelomeryxy i czterorogie Syndocerasy. Ostatnie miały rogi, wyrastające nie tylko z kości czołowej, ale i z kości nosowej (ryc. 3). Obydwa te gatunki zamieszkiwały Południową Amerykę.

Z początkiem czwartorzędu żyją w Europie już dzisiejsze gatunki jeleni. Były to jednak zwierzęta o potężnych rogach. Wymienić wypada rozpiętość łopat łosi ówczesnych, która wynosiła aż 2 metry. W oddziale Przyrodniczym Muzeum Wielkopolskiego znajdują się pięk-



Ryc. 4. Rogi łosia kopalnego z Łukaszewka.

ne łopaty łosia, o rozpiętości 162 cm. Wykopano je w Łukaszewku pod Trzemesznem (ryc. 4). Łosie te już wyginęły i wymarł także gatunek pięknych jeleni wielkorogich, zwanych megacerosami, u których rozpiętość rogów wynosiła aż 3½ m. Rogi megacerosa (ryc. 5) o rozpiętości 325 cm, wykopane w Irlandii pod Dublinem znajdują się także w Oddziale Przyrodniczym Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Kolosy te musiały jednak wyginąć, bo przecież z tak potężnymi rogami nie mogły się ani skutecznie bronić, ani ukrywać w gęstwinie leśnej.

Obecnie tworzą jeleniowate dość liczną rodzinę, z której jedne, jak jelenie szlachetne, sarny i daniele zamieszkują lasy, łosie zaś moczary północno-wschodniej Polski, a drugie, jak renifery, tundry dalekiej północy. Ostatnie zdołał człowiek oswoić i one stały się podstawą bytu Eskimosa. One dostarczają mu skóry na odzienie, karmią go mięsem, poją mlekiem, niosą na swoim grzbiecie podczas wycieczek, a i ciągną jego sanie.



Ryc. 5. Tak wyglądał megaceros

W naszych lasach spotkać możemy jelenie w małych grupkach albo pojedyńczo. W stadkach skupiają się łanie i młodsza generacja. Pojedyńczo zaś wędrują jelenie kapitalne. W zespołach obejmuje kierownictwo stara łania; jej uwag i rozkazów słucha całe stado. Pokarm jeleni zależy od pory roku. Jesienią karmią się żołędziami i bukczyną, zimą mchem, wrzosem i korą. Chętnie zjadają też kapustę, len i kartofle. Pożywienia szukają zazwyczaj wieczorem, podczas dnia odpoczywają w małych kotlinach ziemnych, które wygrzebują sobie racicami.

Wielkość jeleni dochodzi do niemałych rozmiarów. Długość ciała dochodzi do 3 m, wysokość zaś do 1½ m. Ciężar stwierdzono w jednym wypadku aż 340 kg.

Ze zmysłów najlepiej pracuje u jeleni po onienie. Toteż myśliwego zwęszy jeleń już na odległość 600 m. Czas godowy jeleni i ich bohaterskie pojedynki przypadają na miesiące wrzesień i październik. Walka rozpoczyna się silnym i melodyjnym wołaniem — rykiem, stąd mówimy o rykowiskach.

Potem zaczynają jelenie lenieć, a w lutym lub marcu zrzucają rogi. Młodych, których ubarwienie podobne jest do rodziców, rodzi się jedno lub dwa w maju lub czerwcu.

W razie niebezpieczeństwa staje się jeleń bardzo groźny. Gdy go człowiek lub wilki prześladują, potrafi nie tylko szybko i wytrwale uciekać ale także przepłynąć rwące, szerokie rzeki, a nawet jeziora.

W prywatnych hodowlach czy też ogrodach zoologicznych należy jeleń do zwierząt najpiękniejszych. W niewoli staje się nieraz nieznośnym a nawet niebezpiecznym. Atakuje bowiem nieoczekiwanie. Prawdziwego miłośnika przyrody takie zachowanie się jelenia nie dziwi. Do wolności stworzony, przyzwyczajony i przystosowany do olbrzymich przestrzeni czuje się w parkach i ogrodach źle. Dlatego powinien człowiek opiekować się i troszczyć o jelenie przede wszystkim w wolnej przyrodzie, bo bez tej książęcej zwierzyny będą lasy nasze puste i bez uroku.

**Dr Wiesław Rakowski.**



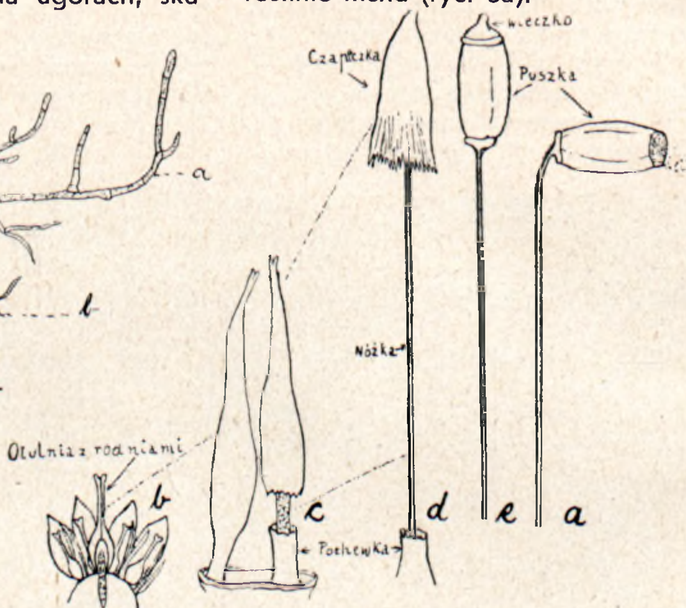
Rys. 6. Wspaniały okaz jelenia wapiti z Amerykańskiego Parku Narodowego w Buffalo.

# JAKŻE SIĘ TO DZIEJE, ŻE MCHY MAJĄ CZAPECZKI?

Dziwny to świat mchów. Rody to sławetne i stare, a zasługi niepospolite. One to odkryły i wywalczyły glebę dla nas. I do dziś dnia w tej żmudnej pracy nie spoczęły. Pracują wytrwale na ugorach, skadyżce widać puszkę zamiast spodziewanej główki. Oczywiście puszka z wieczkiem. Z puszki tej w suchym powietrzu wysypują się zarodniki, które dają początek nowej roślinie mchu (ryc. 8a).




Ryc. 7. Splątek mchu (wg Strassburgera)




Ryc. 8. Rozwój płonnika (schemat)

łach, moczarach i bagnach. Zawsze towarzysko, zawsze zwarcie idą na zdobycie nowych i coraz to nowych terenów, aby je oddać człowiekowi pod uprawę i hodowlę. Nie dziw też, że noszą czapeczki-hełmy, boć to nie ciury i pieszczochy, ale rycerze-harcerze!

Posłuchajcie więc tej prawdziwej historii, która powtarza się wciąż od lat niezliczonych. — Zapewnie widzieliście poduszki zielonego mchu, zwanego płonnikiem, z wystającymi jakby główkami na długich, czerwono - brunatnych łodyżkach, okrytych czapeczkami. Częściej jednak czapeczek już nie ma, a na ło-

Jednakże rozwój nowej rośliny nie odbywa się tak, jak u roślin kwiatowych. Zarodnik bowiem to nie jest to samo co nasiono. Nasiono ma budowę wielokomórkową, natomiast zarodnik to mała jedna żywa komórka, otoczona podwójną błonką. Zarodnik taki, jeżeli padnie na miejsce odpowiednie do rozwoju, to kiełkuje i wytwarza nitkowaty wyrostek (ryc. 7a). Niteczkowaty organizm rozgałęzia się, tworząc szereg gęsto splątanych, delikatnych jakby niteczek, skąd otrzymał nazwę splątka. Splątek częściowo wrasta w ziemię, częściowo pozostaje nad ziemią i jest samożywny.

Część nadziemna ma też barwę zieloną. Część podziemna jest barwy białawej lub bezbarwna (ryc. 7b).

Nie sądźcie, że splątek to właściwa roślina, choć samożywna. To jest dopiero jak gdyby gąsienica, z której powstanie właściwa roślina mchu. Splątek dopiero po pewnym czasie wytwarza pączki, które dają początek pędom ulistnionym (ryc. 8c). Z pączków splątka wyrastają pędy ulistnione, które u swego szczytu skupiają promieniście liczne listki i formują jak gdyby koszyczek. Te skupienia listków nazywają często „kwiatami mchu". Takie nazwanie jest niesłuszne, bo mchy nie posiadają kwiatów w znaczeniu roślin kwiatowych. Jednakże pewnych podobieństw możemy się doszukać.

Na szczycie bowiem pędu mchu znajdują się w tej wielolistnej okrywie, zwanej otulnią (ryc. 8b), organa rozmnażania. Płonnik posiada na oddzielnych pędach rodnie (ryc. 8c) i na oddzielnych plemnie. Płonnik jest więc rośliną dwupienną. Rodnia jest narządem, w którym powstaje komórka jajowa, czyli jaje. Plemnia natomiast ma kształt wydłużonego woreczka, wypełnionego dużą ilością plemników. Plemniki są to bardzo drobne organa, w kształcie przecinka z dwiema ruchliwymi rzęskami, które pozwalają się im poruszać w wodzie. Ponieważ roślinki mchu tworzą zwykle zwarty zespół i osobniki z rodniami i plemniami stoją blisko siebie, przeto wystarczy często tylko kropla rosy, aby plemniki mogły się dostać do rodni. Do zapłodnienia jaja wystarczy jeden plemnik, który dostawszy się do komórki jajowej zlewa się z nią w jedną całość.

Zapłodnione jaje rozwija się potem i przekształca w wielokomórkowy zarodek. Zarodek ten samodzielnie żyć nie może i dlatego pozostaje na macierzystej roślinie i z niej czerpie pokarm. Tak samo wyrosły z zarodka pęd nie jest samożywny. Rodnia bowiem wraz z zapłodnionym jajem rośnie tylko przez pewien czas, potem zsycha jej część szyjkowa. W pewnym okresie rozwoju ściany rodni nie mogą nadążyć wzrostowi pędu zarodnikonośnego i wówczas rozrywa się ściana poprzecznie (ryc. 8c) u swej nasady. Ciągle zaś wzrastająca łodyga zarodnikonośna wznosi się coraz wyżej, unosząc resztkę zarodni na swym szczycie. Owa resztka zarodni przemieniła się tymczasem na puszkę z zarodnikami okrytą resztką ścianek rodni-czapeczkę (ryc. 8d). Do czasu zupełnego wzrostu jej i dojrzenia zarodników czapeczka pieczołowicie będzie okrywać ten swój skarb w puszcze ukryty.

**Emil Jarmulski.**

# KOŚBA ZIMY

Kiedy św. Marcin, z dalekiej północy na siwym koniu przyjechał, a równocześnie pierwszy śnieg zasypał mleczno-białymi płatkami pola, kiedy mróz zatrzymał oddech ziemi, przemarzniętej do głębi, kiedy prócz głosu wron i kruków żaden inny głos nie mącił śmiertelnie głuchej ciszy — nastały ciężkie czasy dla zwierza.

Ziemia cała, pola i łąki, moczary i lasy zasypane śniegiem — wyglądały jakby jedna wielka płaszczyzna z białego marmuru wykuta.

Gdzieniegdzie tylko sterczały ponure, czarne szkielety drzew liś-

ciastych, gdzieniegdzie tylko widać było sosny i świerki przykryte grubą warstwą okiści.

Znikąd nie mógł zwierz wydostać choć trochę pożywienia. Ziemia stała się niedostępną pod warstwą zlodowaciałego śniegu.

— — — — — — — —

Biedne sarny włóczą się za pożywieniem.

Stara koza prowadzi swe dziecię. Mizerne to i chude, wycieńczone głodem i zmęczeniem.

Nie mogły się dokopać ziemi, by choć na chwilę odpocząć, a śnieg taki zimny i niegościnny, tak mrozi i szczypie, że na nim kłaść się nie chciały.

Nogi, prawie do kolan pokaleczone o ostre kanty zlodowaciałego śniegu, krwawią nieustannie, zostawiając ślad farby na białych przestrzeniach.

A kiedy nastał wieczór i mróz brał coraz większy, mały koziołek nie miał już sił, by iść dalej. Położył się, nie słyszał już nawoływań matki. A gdy ta przybiegła na jego ostatni głos, zastała już skostniałe ciało.

— — — — — — — —

Pod krzakiem jałowca siedział zając. Słychać daleki strzał.

W dużych susach z początku mknął, wreszcie siły zaczęły go opuszczać i wolno już ciągnął pod górę. A kiedy stanął na jej szczycie, zobaczył wieś. Żaden głos nie dochodził go stamtąd. Tylko światła z okien chałup wyglądały z potwornie ciemnej czeluści, niczym ślepia wilków wśród mroku leśnego.

A kiedy nasz zajączek wolno sobie kicał, raptem coś go chwyciło, ostry drut wpił mu się w szyję, dławiąc niemiłosiernie. A im bardziej się szarpał i rzucał, tym głębiej i silniej wżerała się w ciało zdradliwa obręcz wnyka.

Wreszcie głosem płaczącego niemowlęcia oznajmił ukochanym polom — swój zgon.

— — — — — — — —

Na dawnych kartofliskach i dalekich wsi ścierniskach, przysypanych śniegiem, stadko kuropatw siedziało pod olszynką nad brzegiem zamarzniętego potoku.

Na początku jesieni było ich 15. Ale z nastaniem okresu polowań odstrzelono ze stadka 7 sztuk, dwie złapał chłopak wiejski na sidła, a dwie straciły swój żywot w szponach jastrzębia — gołębiarza.

Te biedactwa, co zostały, nie znalazły przez cały dzień ani jednego ziarnka. Z pustymi żołądkami, zmarznięte, siedziały pod olszynką, czekając dnia i zelżenia mrozu.

A kiedy według rozkazu bożego, słońce wychyliło na chwilę swą tarczą zza chmur, sznurkiem pobiegły pod chałupy.

Ale i tu nic nie znalazły, wszystko bowiem przysypał śnieg. Dopiero kiedy przez dziurę w stodole dostały się na klepisko, cóż za wspaniały widok ukazał się ich oczom.

Naokół, gdzie spojrzeć, snopki zboża, a w nich odżywcze ziarno. A gdy zaczęły łapczywie dziobać ziarnka pszenicy, chłop z cepem na ramieniu ukazał się we wrotach.

Z głośnym furkotem skrzydeł schowały się wśród snopów. Niestety za późno. Chciwy na pieniądze człowiek dojrzał je i przywoławszy do pomocy dwóch swych synów, urządził na nie polowanie. Uciekając przed nastawionymi rękami, biły biedne kury skrzydełkami o ściany stodoły. Na nic im się jednak to nie przydało. Po dłuższej chwili i rozpaczliwej ucieczce wszystkie cztery, ze zwisającymi łebkami, trzymał w ręku niemiłosierny człowiek.

**Mieczysław Mniszek Tchorznicki.**




## KTÓRE ROŚLINY WSADZIMY DO AKWARIUM?

Ze wszystkich roślin wodnych naszych stawów najwięcej do hodowli w akwarium nadają się rośliny zanurzone, jak moczarka, rogatek i mech wodny.

Rogatek sztywny (Ceratophyllum demersum) ryc. 11 należy do pospolitych



Ryc. 11. Rogatek. Ryc. 12. Moczarka kanadyjska.

roślin naszych wód stojących. Rośnie — podobnie jak moczarka — rzucony swobodnie do wody. Ponieważ posiada specjalną zdolność oczyszczania wody, winien się znajdować w każdym akwarium.

Moczarka kanadyjska (Elodea canadenis) ryc. 12 pochodzi z Kanady, lecz tak się u nas rozpowszechniła, od lat zaledwie kilkudziesięciu przywleczona, że należy do najpospolitszych roślin wodnych. Niekiedy nazywają ją też z tego powodu „zarazą" kanadyjską. W akwarium niekoniecznie trzeba ją sadzić w grunt; rzucona tylko do wody rośnie doskonale. Hoduje się w akwariach także południowo-amerykańską odmianą (Elodea densa) odznaczającą się silniejszymi pędami i liśćmi.

Mech wodny (Fontinalis antipyretica) ryc. 13 spotyka się rzadziej wprawdzie od



Ryc. 13. Mech wodny.

dwóch wyżej opisanych, natomiast gdy występuje, to pokrywa całymi kobiercami dno wód stojących i płynących. Roślinka jest przyczepiona chwytnikami do podłoża i najlepiej ją przenieść do akwarium wraz z wierzchnią częścią gleby. Rośnie dobrze nawet przez zimę. Te trzy rośliny wodne nadają się najlepiej do hodowli w akwarium i dobrze będzie, gdy zdecydujemy się hodować wszystkie gatunki, gdyż właściwościami swymi uzupełniają się doskonale i rozmaitością swą przyczyniają się do upiększenia akwarium.

**Roch Roszczak.**

# OCHRONA PRZYRODY U NAS I ZA GRANICĄ

Od 10 marca 1934 r. ma Polska swoją ustawę o ochronie przyrody. Poniżej podajemy niektóre artykuły ustawy do wiadomości naszych Czytelników.

Art. 1. Ochronie podlegają twory przyrody, jako to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości — tak gatunki jak zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych, albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie.

Art. 2. Stosownie do rodzaju przedmiotów i celu ochrony, ochrona polegać może:

1) na czasowych lub nieograniczonych w czasie zakazach dokonywania bez zezwolenia władzy państwowej wszelkich lub istotnych zmian w przedmiocie lub jego otoczeniu,

2) na zakazach używania i użytkowania przedmiotu, polowania, rybołowstwa, ścinania drzew, niszczenia roślin, zanieczyszczania wody, zmiany jej biegu, wydobywania ze ziemi, skał, minerałów,

3) na zakazach zbywania, nabywania i przewożenia oraz wywożenia za granicę przedmiotów, objętych ochroną,

4) na zakazach umieszczania na danych przedmiotach lub danym obszarze tablic, napisów, ogłoszeń reklamowych i innych,

5) na zakazach wznoszenia budowli w ogóle lub o pewnej wysokości albo jakości, urządzenia zakładów przemysłowych albo handlowych itp.,

6) na ograniczeniu dostępu do danego obszaru, wyjąwszy jego właściciela, użytkownika i posiadacza, ich służby i domowników,

7) na wykonaniu przez władze państwowe prac i urządzeń ochronnych, jako to: na wybudowaniu wałów, uregulowaniu spadku wód, zalesieniu obszarów, zasadzeniu lub zasianiu roślin, na umieszczaniu ogrodzeń, ogłoszeń, dotyczących ochrony itp.

Art. 5. § 1. Do wydawania zarządzeń, określających w myśl art. 1 i 2 przedmioty i treść ochrony, powołany jest właściwy ze względu na położenie przedmiotu wojewoda (Komisarz Rządu m. st. Warszawy), w stosunku zaś do przedmiotów na obszarach, pozostających pod zarządem administracji lasów państwowych, wojewoda w porozumieniu z organem administracji lasów państwowych.

§ 2. Przed wydaniem zarządzenia wojewoda (Komisarz Rządu m. st. Warszawy) zasięga opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Art. 8. § 1. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych i po wysłuchaniu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody może wprowadzić w drodze rozporządzenia ochronę poszczególnych gatunków zwierząt i roślin.

Art. 23. Kto umyślnie wykracza przeciwko zakazom lub nakazom, wydanym na podstawie ustawy niniejszej, podlega karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 3000 złotych, albo jednej z tych kar.

Art. 24. § 1. Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, pochodzącą z przestępstwa, określonego w artykule poprzedzającym albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia, podlega karze aresztu do miesiąca i grzywny do 1000 złotych, albo jednej z tych kar.

Nadto obowiązują na terenie Rzeczypospolitej rozporządzenia Min. W. R. i O. P. 1) z 14. XI. 1936 ustanawiające Państw. Radę Ochr. Przyr., 2) z 25. II. 1937 ustanawiające Komitety Ochr. Przyr. w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie.

Gatunkowa ochrona roślin i zwierząt jest w opracowaniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody i w najbliższym czasie zostanie przedłożona Min. W. R. i O. P. Dotąd obowiązuje tylko zupełna ochrona żółwia na terenie całej Polski oraz szarotki na terenie powiatu nowotarskiego.

# OSOBLIWOŚCI NASZEJ PRZYRODY



**Klon w Siemianowicach.**

Z Siemianowic Śląskich do Czeladzi (Zagłębie Dąbrowskie) prowadzi aleja obsadzona pięknymi rosłymi klonami i jaworami. Ruch kołowy jest tu zabroniony, z powodu podkopów kopalnianych. Osobliwość tej alei stanowi klon zwyczajny (Acer platanoides), który się zsunął z brzegu szosy na 14 metrów w głąb opuszczonego kamieniołomu. Było to wiosną 1903 r. podczas szalejącej nad całym Śląskiem burzy. A więc 34 lata temu. Klon nie doznał żadnych „obrażeń cielesnych". Do dziś dnia tu rośnie, sięga ponad poziom szosy i ma piękną koronę. Obwód pnia wynosi 2,16 m., wysokość około 15 m. Wszystkie gałęzie są zdrowe. Minęło już tyle lat, a klon-samotnik stoi smutnie bez żadnej opieki!

Władze a przede wszystkim „Wspólnota Interesów" w Katowicach, do której ten teren należy — powinna zabezpieczyć ten osobliwy zabytek przyrody przed zniszczeniem złośliwych wandali.

Adam Dytkiewicz.



**Topola „trójnożna" w Lesznie.**

Pień jest potrójny, dołem i górą zrośnięty, a pomiędzy zrostami rozdzielony. Niestety nasz kolega Zając, który te fotografie wykonał, nie ujął zdjęć z należytej strony. Na fotografii strzałka wskazuje drobną plamę świetlną, która jest częścią wspomnianej wolnej przestrzeni między pniami.

Koło Rycerzy Żubra
w Lesznie
przy szk. powsz. nr. 1.




## Obserwacje fenologiczne

Obserwacje fenologiczne dotyczą dat i miejsca rozmaitych charakterystycznych pojawów w świecie zwierząt i roślin, powtarzających się periodycznie w miarę zmieniających się pór roku a więc np. jeśli idzie o rośliny, fenolog notuje z wiosną dzień rozkwitu pierwszych śnieżyczek, przelaszczek, podbiału, wilczego łyka, pylenia leszczyny, rozwoju pączków buka czy innych drzew, później pylenia zbóż, zakwitania lip, pojawu pierwszych czarnych jagód, — jesienią dojrzewania różnych owoców, rozkwitu wrzosów, opadania liści itd.

Rozumie się, że różnorodność pojawów fenologicznych jest ogromna, a pora i czas ich trwania ulega bardzo dużym wahaniom w zależności od stosunków meteorologicznych (od rodzaju pogody) danego roku oraz od klimatu tej części kraju, którą bierzemy pod uwagę. Gdy więc np. w Zaleszczykach kwitną wiśnie, — w Wilnie może jeszcze nieraz śnieg leży! Nie dość na tym! Nawet w tej samej miejscowości, w tym samym parku, skoro na południowym stoku wzgórza zielenieją już z wiosną pewne krzewy, rozkwitają złociste forsycje, po stronie ocienionej wcale się jeszcze na to nie zanosi.

Obserwacje fenologiczne, prowadzone systematycznie i sumiennie, przedstawiają cenny materiał naukowy. Prowadzenie ich, zwłaszcza jeśli chodzi o drzewa i kwiaty, jest bardzo proste i łatwe a nader miłe i zajmujące, dlatego radzimy naszym młodym przyjaciołom z całego serca zająć się nimi. Zebrany zaś materiał obserwacyjny w miarę możności z końcem każdej pory roku należy przesyłać do redakcji „Młodego Przyrodnika", gdzie będzie gromadzony, — ciekawsze zaś rezultaty podawane będą w komunikatach fenologicznych.

Dla orientacji podawać też będziemy ogólnie co miesiąc w kalendarzyku fenologicznym najważniejsze pojawy w świecie roślin i ptaków, jakie w tym miesiącu przypadają, wzgl. przypaść winny.

## Kalendarzyk fenologiczny

**Grudzień:** p ó ź n a  j e s i e ń, wzgl. p r z e d z i m i e. Pora przejściowych przymrozków i znikających szybko opadów śnieżnych, trwająca do czasu zamarznięcia na dłuższy okres gleby, pokrycia się lodem bodaj jezior i mniejszych rzek, — oraz trwalszych śnieżnych opadów. Pora ta w Wielkopolsce trwa bardzo długo, zwykle mniej więcej do Trzech Króli, czasem łączy się wprost z p r z e d w i o ś-

niem, wtedy właściwej zimy nie ma! Dalej na wschodzie przedzimie bywa krótsze! Mimo niesprzyjających warunków światła i temperatury, świat roślin zielnych nie zamarł. Kwitnie wciąż jeszcze stokrotka, oraz kilka upartych chwastów, jak muchotrzew, niedobitki ognichy, jasnota purpurowa, z traw zaś wyklina roczna. — W lasach rozsypują owocki i nasiona brzozy, olsze, graby, buk i inne. Z grzybów jadalnych bywają jeszcze podpieńki, resztki olszówek i zielonek, oraz przez całą zimę na pniach drzew spotykany, nie wszystkim jako jadalny grzyb znany Collybia velutipes o małym, żółtawym kapeluszu i bardzo długim, twardym a cienkim trzonku. Grzyby przemarznięte są niezdrowe i niesmaczne! — Sposobna pora do zbierania mchów, nie osłoniętych teraz przez rośliny zielne!

W ogrodach kwitną jeszcze wdzięczne bratki, czasem rozwija już wspaniałą białą koronę ciemiernik biały.

**W. Kulesza.**

# OCHRONA POŻYTECZNYCH LUB OBOJĘTNYCH DLA CZŁOWIEKA ZWIERZĄT, KTÓRE SĄ TĘPIONE WSKUTEK BŁĘDNEGO MNIEMANIA O ICH SZKODLIWOŚCI, WSKUTEK PRZESĄDÓW I ZABOBONÓW LUB NIEUZASADNIONEGO WSTRĘTU, JAKI BUDZĄ

Istnieje cały szereg zwierząt pożytecznych dla człowieka (ptaki drapieżne dzienne i nocne, kret), które są tępione, gdyż ludzie uważają je za szkodliwe. Inne zwierzęta znowu tępi się z powodu rozmaitych zabobonów (nietoperz, puszczyk). Wreszcie są i wypadki tępienia zwierząt na skutek nieuzasadnionego niczym wstrętu (ropucha, pająk, zaskroniec). Co zrobić dla ich ochrony?

A. Rozwiązanie teoretyczne.

1) Zapoznać się z życiem danego zwierzęcia i na zasadzie tej znajomości stwierdzić, czy jest ono dla nas pożyteczne czy obojętne.

2) Poznać zabobony i przesądy dotyczące zwierząt i uzasadnić ich niedorzeczność.

3) Zaznajomić się z rolą zwierząt drapieżnych jako czynnika regulującego równowagę biologiczną w przyrodzie.

B. Rozwiązanie praktyczne.

1) Zrobić tablice lub wykresy, ilustrujące użyteczność danego zwierzęcia lub grupy zwierząt.

2) Zrobić afisz propagandowy, nawołujący do ochrony danego zwierzęcia lub grupy zwierząt. Zawiesić go w swojej szkole lub ofiarować innej szkole (na wsi).

3) Urządzić dla kolegów i koleżanek nie należących do kółka lub dla młodszych klas pogadankę o danym zwierzęciu lub grupie zwierząt i o potrzebie ich ochrony.

**J. Dyakowska, Kraków.**




**Przy szkole powszechnej nr 1 im. Marszałka Piłsudskiego w Świeciu** założono „Kółko Ochrony Przyrody". Opiekunem Kółka jest p. Zieliński. Celem naszym to badanie i chronienie rzadkich roślin w okolicy, opiekowanie się zwierzętami i ptakami oraz zbieranie książek i ilustracyj treści przyrodniczo-krajoznawczej, jak i opieka nad Muzeum Regionalnym, które mieści się w naszej szkole. Zadaniem każdego członka jest poznawać przyrodę i kochać ją. Chcemy też urządzić odpowiednie przedstawienie. Mamy bibliotekę przyrodniczo-krajoznawczą. Wkrótce nabędziemy aparat fotograficzny, wtedy będziemy fotografować piękno naszej pomorskiej ziemi.

Nasze kółko dzieli się na 7 zastępów. Każdy zastęp liczy 10 członków i abonować będzie po 1 numerze Mł. Przyrodnika. Chcemy bowiem czynnie przeciwstawić się barbarzyńskiemu niszczeniu rzadkich roślin i zwierząt, które często sprzedawane są na naszych targach lub chwytane przez rozmaitych amatorów do zbiorów.

My uczniowie klas szóstych **szkoły Nr 1 w Lesznie Wlkp.** abonujemy „Młodego Przyrodnika" i tworzymy z osobna w kl. VIa i VIb kółka „Rycerzy Żubra". W najbliższym czasie prześlemy na konto redakcji „Młodego Przyrodnika" w Poznaniu sumę 60 gr. rocznej składki i prosimy o przyłączenie nas do Ligi Ochrony Przyrody oraz o nadesłanie nam 2 znaczków z Żubrem.

Kolega Zając z kl. VIb próbuje już swoich zdolności fotograficznych i utrwalił na kliszy naszą „trójnożną" topolę. Zadania konkursowe ogłaszane w Mł. Przyrodniku rozwiązujemy wspólnymi siłami. W im. **„Rycerzy Żubra"** klas VIa i VIb,

**Ciemniak, Jaś, Marcinkowski, Zając.**

Dn. 9. XI. 37 r. odbyło się zebranie organizacyjne **Kółko Przyrodniczego przy liceum pedagogicznym w Inowrocławiu.** W skład zarządu weszły jako przewodnicząca: Koźlarkówna, zast. przewodniczącej: Sikorska, sekretarka: Kazubowska, zast. sekretarki: Schnierlówna, skarbniczka: Rajterówna. Potem przystąpiono do omówienia programu pracy na miesiąc listopad. Postanowiłyśmy przyjść z pomocą naszym ptakom. W tym celu uporządkujemy skrzynki lęgowe i założymy karmniki w ogrodzie. Poza tym będziemy pamiętały, aby karmniki napełniane były regularnie. Następnie omówiłyśmy jeszcze sprawę zebrań i składek. Zebrania odbywać się będą raz w miesiącu. Składki zaś przeznaczamy na zakup pokarmu dla ptaszków i na opłaty organizacyjne na rzecz Ligi Ochrony Przyrody. W końcu wywiązała się dyskusja nad treścią nr. 2 Młodego Przyrodnika, bo niektóre koleżanki miały wątpliwości co do znaczenia słowa „grud". Przy uważnym powtórnym czytaniu znalazłyśmy wyjaśnienie pod ryciną 5. „Grud" jest to las grabowo-liściasty Puszczy Białowieskiej.

Z. Kazubowska, Ia lic. pedag. Inowrocław.

# ROZRYWKI UMYSŁOWE

Z powodu wielkiej ilości materiału redakcyjnego nie udało się obiecanych 12 zadań pomieścić w 3 kolejnych numerach Mł. Przyrodnika. Dotąd ogłoszono 9 łamigłówek. W tym numerze podajemy ostatnie 3 zadania konkursowe. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem redakcji: Inowrocław, ul. Narutowicza 11/13 najpóźniej do 31 grudnia 1937 r.

Za dobre rozwiązania zadań konkursowych w nr. 1 lub 2 otrzymali punktów:

Pogorzelska Gdynia 41 p., Klasa VIa i b Zamość 10 p., Jezior Jodłówka 41 p., Horodyska Gdynia 41 p., Kozubska Gawłów 41 p., Brykczyński Zagwódź 41 p., Chwastowski Chrzanów 41 p., Erdmanówna Warszawa 41 p., Błażejewski Lwów 41 p. Włodarczakówna Poznań 31 pkt., Niklasiewiczówna Poznań 31 p., L. Walberżanka Warszawa 31 p., R. Drzewicka Leżajsk 31 p., Baran E. Morzewo 31 p., J. Kączkowski Gdynia 31 p., Godekówna J. Gdynia 31 p., Frankówna E. Jeziorzany 31 p., W. Kwiatkowska Łaziska 31 p., Chelemer M. Warszawa 31 p., Radkiewicz W. Zapale 31 p., Z. Wisławski Gdynia 31 p., Suchocki J. Skorzęcin 31 p., M. Wolfram Kraków 31 p., Kółka Przyrodnicze: Śnieżyczki, Cis, Widłaki, Szarotka, Sasanka, Żubr, Bobry, Bocian Czarny, wszystkie przy szk. powsz. nr 1 Świecie n. W. 31 p., kl. VIa i b Zamość 8 p., Jezior Jodłówka 23 p., Kozubska Bochnia 31 p., Doliński Poznań 31 p., Kółko Przyr. przy zakł. SS. Urszulanek Lwów 31 p., M. Brykczyński Zagwoźdź 31 p., 6 kl. szk. powsz. Sulejewo 31 p., 3 kl. szk. powsz. Łętownia 31 p., 6 kl. szk. powsz. im. św. Jadwigi Stanisławów 23 p. Kółko krajoznawcze przy szk. powsz. im. M. Konopnickiej w Szamotułach 31 p.

**Konikówka.**



| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| O | i | r | n | h |
| t | b | c | w | z |
| a | p | o | r | a |
| o | y | o | y | k |
| a | z | o | s | o |
| d | z | n | e | r |

10. Zadanie konkursowe.
(za rozwiązanie 10 punktów)
Poruszając się ruchami konika szachowego odczytać rozwiązanie.

**Rebus.**




11. Zadanie konkursowe.
(za rozwiązanie 8 punktów)

**Łamigłówka.**



12. Zadanie konkursowe.
Coś tu się nie zgadza, ale co?
(za dobrą odpowiedź 15 punktów)



Jaki to karmik i jakie ma wady i zalety?

# LISTY OD REDAKCJI

**Kółko Ochrony Przyrody Świecie n. W.** Wiadomości z zakresu ustawodawstwa o ochronie przyrody znajdziecie w dzisiejszym numerze. Sztukę, nadającą się na wieczornicę, poświęconą ochronie przyrody, wysłała redakcja pod Waszym adresem. Życzę Wam powodzenia i ciekawa jestem, jak się wieczór uda.

**Kółko Rycerzy Żubra, Leszno.** Fotografia nie najgorsza, oczywiście trzeba jeszcze dużo ćwiczyć, aż nabędzie się wprawy w fotografowaniu. Niedługo znajdziecie w Młodym Przyrodniku „Kącik fotograficzny", w którym znany przyrodnik i fotograf p. J. Urbański udzielać będzie wskazówek młodym amatorom.

**Tadzio Doliński, Poznań.** To bardzo nas cieszy, że najwięcej podoba Ci się dział „Na tropie przyrody". W dzisiejszym numerze znajdziesz ciekawe i ładne wskazówki do pracy. Proszę napisz nam, co zamierzasz zrobić. Czy w Waszej szkole jest Kółko Przyrodnicze? Rozwiązań z pierwszego numeru redakcja nie otrzymała.

**Pan J. Meloch, Toruń.** Bardzo dziękujemy za nadesłany materiał. Umieścimy w jednym z następnych numerów. Za popieranie Młodego Przyrodnika jesteśmy szczerze wdzięczni.

**Koło Krajoznawcze przy szkole powsz. im Marii Konopnickiej w Szamotułach.** Z miłą chęcią wyślemy Wam wszystkie zaległe egzemplarze Mł. Przyrodnika, o ile uiścicie przedpłatę 4 zł za cały rok, albo 3.60, gdy abonentów będzie 10. Pieniądze należy wysłać do Poznania, Aleje Marcinkowskiego 22.

**Kółko Przyrodnicza „Limba" przy 42 szk. powsz. w Poznaniu.** Tylko wytrwałością zdobędzie się nagrodę. Ola i Fela to dzielne dziewczynki. Pamiętam o Was zawsze i serdecznie wspominam wszystkich z poznańskiej szkoły.



## HUMOR

Gdy będziecie dorosłe, to też będziecie jeździły samochodem!

(Grüne Post Berlin.)

### GRUDZIEŃ

Strąpacz drogi strzępi, grudzi, a więc znaczy tyle co grudzień.

W dzień Szymona i Judy boi się koń grudy — od brył zmarzłej ziemi poszedł grudzień, zwany także prosień, od prosa, a może prosięcia wtedy zabijanego, pole domysłów jeszcze otwarte.

Alfons Szyperski.

*WSZYSTKIM CZYTELNIKOM WESOŁYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU OD REDAKCJI*

REDAKTORKA ODPOWIEDZIALNA DR HELENA SZAFRANÓWNA, INOWROCŁAW. — WYDAWCA: DRUKARNIA I KSIĘGARNIA SW. WOJCIECHA SP. Z O. O. W POZNANIU. TŁOCZONO W ZAKŁADACH WŁASNYCH NA PAPIERZE Z WŁASNEJ FABRYKI „MALTA"